

ANNA ZĄBKOWICZ*

Opowieść o kapitalizmie inwigilacji. Zapiski na marginesie

Zuboff, Shoshana (2020). *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*. tłum. Unterschuetz, A., Poznań: Zysk i S-ka (832 s.)

Chciałabym, żebyśmy (...) dali sobie prawo pozwalające tworzyć nowe opowieści, nowe pojęcia i nowe słowa. Jednocześnie wiem, że w tym wielkim, płynnym, migo-cącym uniwersum, jakim jest świat, nic nie jest nowe. To odmienna konfiguracja ustawia rzeczy w odmienny sposób, tworzy nowe skojarzenia, nowe pojęcia.

Olga Tokarczuk

Wprowadzenie

Artykuł podejmuje trudne zadanie analitycznego rozbioru obszernego i wielowąt-kowego dzieła Shoshany Zuboff *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*¹. Nie jest to bynajmniej pierwszy publiczny odzew, jaki wywołała ta nadzwyczajna książka (Szczęsny, 2021). Ta próba ustosunkowania się do dzieła stawia sobie za cel nie tyle jego popularyzację, co analizę tematu i na koniec – pewną syntezę.

Jako punkt wyjścia opowieści o kapitalizmie inwigilacji przyjmujemy stwierdzenie Shoshany Zuboff (2020, s. 99), jakoby na przełomie wieków XX i XXI „kapitalizm informacyjny miał stanowić wyzwalającą i demokratyczną siłę społeczną” i „ta obietnica zelektryzowała i zachwyliła populację drugiej nowoczesności na całym

* Prof. dr. hab. Anna Ząbkowicz – Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Katedra Ekonomii Instytucjonalnej i Mikroekonomii; ORCID: 0000-0003-1977-0884; e-mail: anna.zabkowicz@uni.lodz.pl.

¹ Książka wydana w Poznaniu przez Zysk i S-ka w 2020 roku, w oryginale ukazała się rok wcześniej w Nowym Jorku pod tytułem *The Age of Surveillance Capitalism: The Fight for a Human Future at the New Frontier of Power* dzięki wydawnictwu PublicAffairs.

świecie.” Rozwinięcie historii przez Zuboff zawiera ostrzeżenie, wzbudzone obserwacjami u zarania „trzeciej nowoczesności”², że siła ta nie jest tak przyjazna, jak się wydaje. Mianowicie w branży cyfrowej wszechobecne stały się warunki świadczenia usług typu „wszystko albo nic”. Zgoda na nie warunkuje zakres, a nawet możliwość skorzystania z usługi w ogóle. Większość użytkowników nie czyta tych postanowień, ani przydługich „polityk prywatności”, wybierając opcję „kliknij i zwiń”, co sądy są skłonne uznawać za uprawomocnienie umowy. Tymczasem warunki mogą być w każdym czasie zmienione przez firmę bez wiedzy lub zgody użytkownika. Ponad to implikują one zwykle obecność innych podmiotów (partnerów, dostawców, pośredników reklamowych itp.), i to bez określania czy przejmowania odpowiedzialności za ich warunki świadczenia usług przez właściciela internetowej strony czy aplikacji mobilnej. Zasięg tych praktyk coraz bardziej poszerza się w celu uzyskania od konsumentów dodatkowych korzyści niezwiązanych z samą usługą. Książka przypomina fakty, które skłaniają do czujności.

Na tej faktograficznej bazie Zuboff opiera imponującą rozmachem konstrukcję intelektualną. Rozwija wywód o nowej mutacji kapitalizmu lub też o nowej logice akumulacji, o bezprecedensowej władzy instrumentalnej i o społecznych implikacjach tych zjawisk. Ta nowa mutacja to handlowa *inwigilacja*, która „nie jest jakimś niefortunnym wypadkiem przy pracy czy okazjonalną stratą. Nie jest to ani konieczny element rozwoju kapitalizmu informacyjnego, ani niezbędny produkt technologii cyfrowej czy Internetu” (Zuboff, s. 132). To forma rynkowa, wynaleziona przez spółkę technologiczną Google w sytuacji kryzysowej około 2002 roku; to mechanizm, za pomocą którego tworzona jest nowa klasa aktywów. Ów „kapitalizm inwigilacji” nie jest samą technologią; „jest to logika, która stoi za technologią i zarządza nią” (Zuboff, s. 29).

Tym samym autorka podejmuje trud wczesnej próby mapowania wschodzącej cywilizacji informacyjnej. Opis współczesności jest zawsze trudnym i ambitnym zadaniem, dlatego tę książkę zaliczam do wyjątkowych. Przy tym oprócz przesłania dla masowego odbiorcy książka zawiera autorską wizję wyłaniającego się ładu zbiorowego, co niewątpliwie powinno zainteresować adeptów nauki o społeczeństwie (nie tylko ekonomistów).

Książka jest opasła. To znaczy, że odkrywcze fragmenty i refleksje otwierające nową perspektywę utopione zostały niestety w „tkance tłuszczowej” słów i powtórzeń. Podejmuje niewątpliwie „topowy” temat XXI wieku, mówiąc o wszechobecnej mediacji komputerowej, jednak faktografia, daty i cytaty stanowią dość wąską bazę dla rozrastającej się piramidy ze słów (publikacja liczy ponad 700 stron tekstu). Podstawowym zadaniem tego artykułu jest wydobyć „szlachetnych kamieni”, to jest cennych fragmentów i refleksji, ich „oszlifowanie” oraz wystawienie na widok publiczny. Znajduje się ich w książce doprawdy dosyć, aby podjąć trud eksploracji.

² W nomenklaturze Shoshany Zuboff opisywana rzeczywistość, obserwowana współcześnie w Stanach Zjednoczonych, to „trzecia nowoczesność” – po „drugiej”, odznaczającej się dominacją neoliberalizmu, w której końcówce zawiera się między innymi okres „niewinności” Google’a i Facebooka. „Pierwsza nowoczesność” to okres rozwoju masowej produkcji i konsumpcji, a jej symbolem jest system Forda (Zuboff, 2020, s. 52).

W nawiązaniu do motta prześledzimy, jak autorka książki „ustawia rzeczy w odmienny sposób, tworzy nowe skojarzenia, nowe pojęcia”.

1. Społeczeństwo informacyjne czy instrumentalne?

Wynalazki, które w latach 90. XX wieku i na początku XXI umasowiły zastosowania informatyki, wzbudziły nadzieje na nowe społeczeństwo informacyjne, a ekonomistów i publicystów pobudziły do głoszenia wzrostu opartego na wiedzy. Podstawy wschodzącej cywilizacji informacyjnej dała digitalizacja. Dane przytoczone przez Zuboff robią oszałamiające wrażenie i zdają się uzasadniać głoszenie wielkiej zmiany: „W 1986 tylko 1 procent światowych informacji był zdigitalizowany, w roku 2000 zaś było to 25 procent. Do 2013 postęp digitalizacji i datafikacji danych (zastosowanie oprogramowania, które pozwala komputerom i algorytmom przetwarzać i analizować surowe dane) w połączeniu z nowymi i tańszymi technologiami przechowywania umożliwił przełożenie 98 procent światowych informacji na format cyfrowy” (Zuboff, 2020, s. 262). Zdigitalizowane dane są pobierane i analizowane za pomocą wysoce wyspecjalizowanych systemów obliczeniowych (tzw. *Big Data*). Algorytmiczne operacje obliczeniowe, uczenie maszynowe, analizę predykcijną i tym podobne zaczęto określać jako inteligentne maszyny. Popularnym sposobem wyrażenia zmiany stała się „sztuczna inteligencja”, która jednak w ocenie Zuboff wymyka się próbom określenia, gdyż obejmuje możliwości „od prymitywnych programów do gry w kółko i krzyżyk po systemy obsługujące całe floty samochodów bezzałogowych” (Zuboff, 2020, s. 137).

Zjawiska te prowadzą nie tylko do wyposażenia nowoczesnego społeczeństwa w bezprecedensowe narzędzia gromadzenia, przekazywania i przetwarzania wiedzy na niespotykaną skalę. Diagnozę autorki można ująć w następującym zdaniu: Wschodząca cywilizacja informacyjna kształtowana jest przez kapitalizm inwigilacji oraz jego nową instrumentalną władzę. Z tej pozycji autorka skłonna jest określać nowe społeczeństwo raczej jako „instrumentalny kolektyw”.

Nowe pojęcie „kapitalizm inwigilacji” służy przeciwstawieniu się nadziejom wzbudzonym przez cyfrowe oprzyrządowanie: „Kapitalizm inwigilacji stoi w kontraście do pierwszego cyfrowego marzenia (...) demaskuje iluzję, że sieciowość ma pewien wbudowany moralny rdzeń, że bycie ‘połączonym’ jest w jakiś sposób z natury prospołeczne, z natury inkluzywne lub w naturalny sposób dąży do demokratyzacji wiedzy. Połączenie cyfrowe jest obecnie środkiem do realizacji komercyjnych celów osób trzecich. Kapitalizm inwigilacji jest z gruntu pasożytniczy i egocentryczny” (Zuboff, 2020, s. 21).

Autorka eksponuje pogląd, że cyfryzacja i rozwój maszynowej inteligencji stworzyły bezprecedensowe warunki do instrumentalnego traktowania ludzi. Instrumentalizm w kontekście referowanej tu książki należałoby rozumieć przez analogię do praktyki w eksperymentalnej psychologii, opisaną przez Elżbietę Paszkiewicz (1983). Mianowicie, jest to nierównoprawne traktowanie uczestników w celu utrzymania nadzoru nad procesem (ja kontroluję, lecz sam nie jestem kontrolowany). Rezultatem takiej strategii zachowania jest zahamowanie obiegu

prawdziwych informacji, mała swoboda rzeczywistego wyboru itp. Nadzór w kontekście opisywanych przez Zuboff zjawisk społecznych to ścieżka, na której omija się ludzi, przejmując prawa decyzyjne. Uzależnienie użytkowników od poręcznej informacji dostarczanej online skutkuje psychicznym znieczuleniem i inercją: dajemy się śledzić, analizować i modyfikować. Ochrona prywatności nie jest już normą społeczną. Podlegamy instrumentalnemu traktowaniu nie tylko indywidualnie, ale jako społeczeństwo.

Kapitalizm inwigilacji wykorzystuje cyfrowe oprzyrządowanie do modyfikacji zachowań użytkowników, która ma skutkować maksymalizacją przychodów z nadzoru. Autorka zamiennie określa kapitalizm inwigilacji „kapitalizmem nadzoru” (*surveillance*). Ponieważ jednak kapitalizm nadzoru może kojarzyć się neutralnie, podobnie jak np. nadzór korporacyjny, zastępowanie go terminem „kapitalizm inwigilacji” wydaje się wskazane.

Kapitaliści zainteresowani przychodami z nadzoru są w stanie osiągać wyniki dzięki swoistej władzy. Zuboff formułuje oryginalną tezę, iż instrumentalna władza w kapitalizmie inwigilacji pochodzi z asymetrii wiedzy. To dzięki asymetrii wiedzy i władzy procesy maszynowe wymuszają zachowania sprzyjające realizacji celów biznesowych. Do objaśnienia tej idei Zuboff używa metafory dwóch tekstów (Zuboff, 2020, s. 259–261). Mianowicie z informacji dostępnych w sieci oraz wpisanych w sieć powstaje tekst publicznie dostępny, który jest doceniany za ogrom informacji i połączeń, jakie daje nam do dyspozycji. Jednocześnie tworzy się „tekst w tle” (*shadow text*), który czerpie z „tekstu publicznego” w sposób automatyczny. Gdy angażujemy się w normalne w internecie procedury lub oddajemy się społecznej partycypacji online, algorytmy (np. Google’a) selekcionują i porządkują wyniki wyszukiwania, a algorytmy Facebooka selekcionują i porządkują zawartość jego kanału informacyjnego News Feed. Ten tekst jest „tylko do odczytu” dla kapitalistów nadzoru, którzy cenią go jako środek do realizacji celów komercyjnych stron trzecich. Taka firma jak Google dzięki swej uprzywilejowanej pozycji w cyfrowej cywilizacji widzi to, co dotychczas pozostawało niewidoczne, a także wie to, co dotychczas było nierozpoznawalne. Asymetria wiedzy zdaje się polegać na tym, że kapitaliści nadzoru wiedzą o nas wiele, natomiast dostęp do ich wiedzy ukrytej w tekstach w tle jest ograniczony. To, w jaki sposób owa ukryta wiedza przekształca się we wpływ na zachowania użytkowników i klientów, omówię nieco dalej.

Zgodnie z historyczną regułą zasady kapitalizmu, początkowo skierowane na produkcję, ostatecznie kształtują nasze środowisko społeczne i moralne. Autorka podejmuje próbę uzmysłowienia czytelnikowi, iż problem tkwi nie tyle w postępie informatyki czy we wzroście zasobu wiedzy, ale w tego następstwach dla stosunków społecznych. Z tego względu jej praca wydaje się cenna. Zuboff stawia pytania, które są fundamentalne dla społecznego ładu: Kto kontroluje / sprawuje nadzór? W jaki sposób wywiera wpływ / sprawuje władzę? Kto zyskuje, kto traci? I formułuje często radykalne, ale niepozbawione intuicji odpowiedzi. Aby zilustrować ten intelektualny rozmach, odwołam się do fragmentu książki, który mówi o stanie „nieumowy”. W ocenie Zuboff przywoływane zjawiska i procesy nie świadczą bynajmniej o prostej automatyzacji społeczeństwa, lecz o zastępowaniu społeczeństwa działaniem maszyn: „Automatyczne procedury wchodzą

w miejsce obietnicy, dialogu, rozwiązywania problemów, rozstrzygnięcia sporów i zaufania: wyrazów ludzkiej solidarności i sprawczości, które w ciągu tysiącleci stopniowo instytucjonalizowano właśnie w ramach pojęcia »umowy« (Zuboff, 2020, s. 306). Stanem „nieumowy” nazywa unieważnianie opisanych wysiłków, które są charakterystyczne dla demokratycznych społeczeństw, lub zastępowanie procesów społecznych przez „determinizm zaprogramowanych procesów maszynowych”, „zastąpienie pracy społecznej pracą maszynową”. Myślę, że o słuszności tego poglądu świadczą niektóre nasze osobiste obserwacje, jak choćby wypieranie przez programy komputerowe stosunków personalnych z administracją i wydawcami w środowisku akademickim i naukowym. Automatyzacja procedur działa na rzecz standaryzacji i uniformizacji pracy. Dotknęła ona pracowników fizycznych w kapitalizmie przemysłowym w następstwie umaszynowania. Nowe wydaje się to, że obecnie maszynowa modyfikacja zachowania obejmuje rzesze pracowników twórczych; rytm algorytmów eliminuje oryginalność. Społeczne konsekwencje rozprzestrzeniania się maszynowej inteligencji sięgają jednak znacznie głębiej niż w tym przykładzie z naszego bliskiego otoczenia, o czym będzie mowa w następnej sekcji.

2. Odmienna konfiguracja kapitalizmu

Dynamiczną kombinację, która realizuje się dzięki pośrednictwu instytucji socjologowie nazywają konfiguracją (Morawski, 2010). Shoshana Zuboff, która sama jest socjologiem, posługuje się określeniem „mutacja”. W rdzeniu tego pojęcia również znajdują się instytucje; według Zuboff chodzi o tworzenie nowych form instytucjonalnych osadzonych w nowych potrzebach nowych ludzi. Opis nowej mutacji kapitalizmu Zuboff opiera na Schumpeterowskim rozumieniu, zgodnie z którym dochodzi do niej wraz z instytucjonalizacją pewnej logiki akumulacji. Inaczej mówiąc, z mutacją kapitalizmu mamy do czynienia, kiedy zmiana logiki, rozumienia i praktyki kapitalistycznej akumulacji jest trwała i ma charakter jakościowy (nie chodzi bynajmniej o przypadkowe, tymczasowe lub oportunistyczne reakcje na okoliczności, por. Zuboff, 2020, s. 77–78).

Rekonstruując kapitalizm inwigilacji, autorka książki siłą rzeczy nawiązuje do poprzednich mutacji, jednak czyni to raczej pobieżnie. Pewne podstawowe uporządkowanie wiedzy w tym względzie jest nieodzowne, aby zrozumieć odmienną nową konfigurację. W książce, która opiera się w głównej mierze na amerykańskim doświadczeniu, autorka wspomina „wiek połączony” (koniec wieku XIX), tzw. *Progressive Era* (lata 20. XX wieku), „kapitalizm menedżerski” (którego symbole to Ford Motor Company i General Motors) oraz „kapitalizm finansowy” (końcowe dekady XX wieku). Twierdzi, że nowa logika ekonomiczna i jej modele komercyjne są odkrywane przez ludzi w danym procesie i miejscu, a następnie doskonalone metodą prób i błędów; i tak „Google wynalazł i udoskonalił kapitalizm inwigilacji w podobny sposób, jak sto lat temu General Motors wynalazł i udoskonalił kapitalizm menedżerski” (Zuboff, 2020, s. 21).

Jeśli przyjąć, podobnie jak Zuboff i Schumpeter, że kapitalizm rozwija się, przerzucając się od jednego do drugiego utrwalonego sposobu kapitalistycznej

akumulacji, to na czym miałyby polegać nowość? Kwintesencją kapitalistycznej aktywności jest inwestowanie w aktywa, które w rozumieniu ekonomicznym oznaczają prawa do zysku. Historycznie rzecz biorąc, inwestycje koncentrują się na pewnych dominujących sposobach osiągnięcia zysku i akumulacji kapitału, co nadaje danej konfiguracji charakter (Braudel, 2019). Dla potrzeb artykułu można przyjąć, że w mutacji określanej w książce jako kapitalizm menedżerski dominowały zyski z masowego obrotu towarami i usługami. Kapitalizm finansowy zyskał swoje miano między innymi przez to, że wzrosła rola zysków z operacji na rynkach finansowych, czyli z pożyczek, obrotu papierami wartościowymi oraz instrumentami pochodnymi od pierwotnych aktywów finansowych (Krippner, 2005). Według Zuboff nowość obecnie polega na tym, że cyfryzacja i inteligencja maszyn pozwalają na osiągnięcie dochodów z inwigilacji.

Ów sposób akumulacji na podstawie różnych fragmentów książki można zrekonstruować następująco. Według autorki „[e]ksploracja i predykcja stały się cechą wyróżniającą nową logikę akumulacji kapitału” (Zuboff, 2020, s. 294). Surowcem są dane o zachowaniach użytkowników witryn internetowych i cyfrowych aplikacji. Na etapie eksploracji pozyskuje się je bezpłatnie dzięki inwigilacji. W warunkach stosunkowo mało rygorystycznego prawa roszczenia użytkowników do samostanowienia są ignorowane. Tu potrzebne wydaje się krótkie wyjaśnienie. Wprawdzie podczas korzystania z platform cyfrowych użytkownik jest zwykle informowany o polityce prywatności i jest pytany o zgodę na przesyłanie informacji handlowych, jednak „w tle” algorytmy generują dane behawioralne i analizują je niezależnie od jego woli. Następnie w procesach produkcyjnych, zwanych inteligencją maszyn, dane behawioralne są przetwarzane w „produkty predycyjne” (Zuboff, 2020, s. 19). Z prognoz behawioralnych bezpośrednio pochodzą przychody, których jednakże by nie było, gdyby nie uprzednie śledzenie zachowań użytkowników, często bez ich świadomości lub z pominięciem ich zgody. (Do opisu tego stanu autorka używa metafory lustra weneckiego).

Co upoważnia Zuboff do położenia takiego nacisku na inwigilację? Warto odwołać się do faktów rozproszonych w różnych miejscach książki, które zdają się uzasadniać określenie tym słowem rodzącego się zdaniem autorki nowego ładu zbiorowego w USA. Opowieść zaczyna się od 2001 roku, kiedy państwowy aparat bezpieczeństwa podjął walkę z terroryzmem, czego Google stał się beneficjentem. Po atakach terrorystycznych w Nowym Jorku i Waszyngtonie we wrześniu 2001 roku, w USA programowo zaczęto poszerzać zakres danych osobowych, które można pozyskiwać bez nakazu; podobnie działo się w najważniejszych państwach europejskich. Instytucja państwa w Stanach Zjednoczonych i Europie okazała się żywotnie zainteresowana nowymi możliwościami wykorzystania danych behawioralnych do analiz i prognozyki, nawiązała współpracę z kapitalistami nadzoru i korzystała z ich pośrednictwa, aby osiągnąć własne cele. Warto przypomnieć świadectwo Edwarda Snowdena, informatyka i pracownika National Security Agency (NSA), który w 2013 roku ujawnił, że program Prism pozwalał amerykańskim służbom podsłuchiwać rozmowy telefoniczne, przechwytywać zapisy czatów, śledzić korespondencję mailową każdego obywatela USA. Cyfrowa technologia pozwoliła na inwigilację, a następnie wypracowanie nowych środków modyfika-

cji behawioralnej, z myślą o poszerzeniu władzy politycznej. Władze publiczne oparły się przy tym na sprywatyzowanej wiedzy, gromadzonej i przechowywanej przez cyfrowych gigantów. We współpracę technologiczną z agencjami państwowego wywiadu zaangażowane były potęgi cyfrowego świata: Microsoft, Google, Facebook, Yahoo, Amazon, Skype, Apple.

W tym kontekście „praktyki nadzoru Google były pożądane, a nie kwestionowane” (Zuboff, 2020, s. 172)³. Stosunkowo luźny nadzór publiczny pozwolił firmom technologicznym przekształcić nadzór i modyfikację zachowań w projekt rynkowy. Jak twierdzi Zuboff, najpierw kapitaliści nadzoru wykorzystali zautomatyzowane procesy maszynowe, aby produkować wiedzę o zachowaniu, a następnie ich zainteresowania przesunęły się ku wykorzystywaniu procesów maszynowych w celu kształtowania zachowania zgodnie z własnymi interesami (Zuboff, 2020, s. 466). Zuboff opisuje, jak Google stał się pionierem, odkrywcą, twórcą, eksperymentatorem, głównym praktykiem, wzorem do naśladowania i centrum dowodzenia kapitalizmu inwigilacji.

Projekt rynkowy, o którym mowa, rozwinął się od śledzenia, rejestrowania, analizowania i przewidywania zachowań. Zastanówmy się jednak, czy fakt ten upoważnia do głoszenia inwigilacji użytkowników? Wszak nie tylko zaangażowane w projekt spółki, ale także badacze związani z administracją waszyngtońską twierdzą, że jest to uczciwa wymiana, polegająca na niepisanej kontrakcie, zgodnie z którym użytkownicy oddają dane za usługę, świadczoną im na platformie cyfrowej po zerowej cenie. Zdaniem analityków (np. NBER) jest to klasyczny przykład handlu barterowego (Farboodi, Veldkamp, 2021). Zuboff uzasadnia własną interpretację tego faktu przez przykłady. Z książki można wyłowić (przy pewnym wysiłku) znaczące ślady inwigilacji prowadzonej przez firmy prywatne w początkowych dekadach XXI wieku. Należy uznać je za znaczące, gdyż pozostały one bynajmniej nie doniesienia goniącej za sensacją prasy, lecz interwencje organów nadzoru, zaangażowanie agencji federalnych, wyroki sądów i publikacje w czasopiśmie firmowanych przez ośrodki naukowe. Doniesienia pochodzące z obszernej bibliografii na końcu książki dotyczą wtargnięć w prywatność użytkowników produktów Google’a w coraz to nowych formach, jak gromadzenie danych osobowych przez bezprzewodowe narzędzie Street View i funkcje kamery, przechwytywanie rozmów, obchodzenie ustawień prywatności, manipulowanie wynikami wyszukiwania, rozbudowane przechowywanie danych z wyszukiwarki, śledzenie lokalizacji za pomocą smartfonów, urządzeń noszonych na ciele i funkcji rozpoznawania twarzy, niejawne gromadzenie danych studentów do celów komercyjnych i konsolidacja profili użytkowników we wszystkich usługach i urządzeniach. Ponadto, jak utrzymują inne źródła, dane gromadzone tymi i innymi sposobami sugerują zainteresowania, preferencje, dochody oraz długi, poglądy polityczne, stan zdrowia, nałogi, a także płeć, wiek, stan cywilny status czy pochodzenie etniczne danej osoby (Shapiro, Siddhartha, 2019).

³ W tym miejscu książki, na s. 174, 177, 178 można znaleźć informacje nt. lobbingu i praktyki „drzwi obrotowych” między Google’em i federalną administracją.

Aby uczynić dość rozwlekłą opowieść zwięzłą, wystarczy ustalić na podstawie materiału dostarczonego przez Zuboff (2020, s. 123–139), że model generowania przychodów oparty na inteligentnych maszynach cyfrowych rozwinął się w XXI wieku w trzech wariantach. W pierwotnym wariacie eksploracja danych służyła udoskonalaniu produktu. Podstawowym produktem Google’a była w tym okresie wyszukiwarka, a firma zbierała dane jej użytkowników, aby poprawiać tę technologię, bowiem sprzedawała licencje na wyszukiwarki większym internetowym graczom i korporacjom. Niemniej ostatecznym beneficjentem byli użytkownicy przeglądarki.

Drugi wariant zarobkowego wykorzystania inteligencji maszynowej służył już nie użytkownikom, lecz reklamodawcom. Mianowicie od czasu pęknięcia bańki spekulacyjnej *dotcom* w latach 2000–2001 i prawdopodobnego kryzysu finansów firmy wyszukiwarka Google’a zbiera i analizuje sygnały pochodzące od użytkowników w daleko szerszym zakresie niż wymaga tego ulepszanie usługi. W odniesieniu do tego nowego zakresu Zuboff używa określenia „nadwyżka behawioralna”. Google rezygnuje z samoograniczeń co do śledzenia użytkowników, a wydobywanie danych wychodzi poza jego przeglądarkę. Sztuczna inteligencja (wspomagana przez uczące się systemy, inżynierię i analizę danych itp. – w sumie „inteligencja maszynowa”) analizuje interakcje użytkowników z treścią dowolnej strony internetowej. Za pomocą narzędzi „śledź, pozyskuj, przechowuj i analizuj” kompletuje się tzw. profil użytkownika (*user profile information* – UPI) po to, by tworzyć własne algorytmy targetowania, nie poprzestając na tym, co użytkownicy udostępniają dobrowolnie. Dzięki temu możliwe się staje ukierunkowanie, dopasowanie, predykcja, co służy zwiększaniu rentowności reklam. Google pozycjonuje się na rynku reklamy internetowej. Jego prognozy dotyczące zachowania użytkowników internetu są sprzedawane faktycznym klientom – reklamodawcom. Google jakoby twierdzi, że nie sprzedaje danych osobowych, lecz zamiast własnych zasobów danych z nadwyżki behawioralnej sprzedaje sfabrykowane prognozy. Ta zmiana modelu biznesowego wyprowadziła przychody firmy na ścieżkę niewiarogodnego wzrostu.

Okazuje się, że prognozy dotyczące zachowania klientów znajdują popyt również poza reklamą, np. w ubezpieczeniach motoryzacyjnych. W tym sensie można mówić o trzecim wariacie czy najszerszym zasięgu pozyskiwania przychodów opartego na inteligentnych maszynach cyfrowych. Sukces finansowy wielkich spółek technologicznych zachęcił firmy z innych sektorów gospodarki do opracowania własnych modeli generowania zysku na podstawie danych osobowych. Firmy ubezpieczeniowe, firmy świadczące usługi medyczne oraz instytucje finansowe pobierają obecnie dane swoich użytkowników⁴, aby je sprzedać mniejszym podmiotom, które nie mają wystarczających zasobów, aby odnosić korzyści z efektu skali bądź aby je wykorzystać do precyzyjnego prognozowania i minimalizowania ryzyka (Foroohar, 2019). Predykcja zachowań służy ich modyfikacji w celu osiągnięcia „gwarantowanych wyników”. Zuboff jest przekonana, że wyłania się nowy rynek kontroli ryzyka, na którym trwa obrót zakładami co do przyszłych zachowań

⁴ Przykładem z bliskiego otoczenia wydaje się pośrednictwo naszego banku, kiedy chcemy skorzystać z profilu zaufanego: warunkiem jest zalogowanie się w elektronicznym serwisie banku.

klientów (*behavioral futures market*) i wyraża pogląd, że probabilistyczne informacje o naszym zachowaniu „dotyczą reklam niejako przypadkowo, podobnie jak nowy system produkcji Forda dotyczył akurat samochodów” (Zuboff, 2020, s. 139).

Ta historia rozwoju pewnego projektu rynkowego inspiruje Zuboff do wyводу o nowej mutacji kapitalizmu lub też o nowej logice akumulacji. Aby pokazać, na czym polega nowa jakość, Zuboff używa specjalnych pojęć. Jednym z nich jest wspomniany wcześniej „nadzór behawioralny”; za jego pomocą autorka zaznacza początek utrwalania się zmiany jakościowej. Ma on miejsce, kiedy „firma zbiera dane behawioralne za zgodą i wyłącznie w celu ulepszenia produktu lub usługi, wdraża kapitalizm, ale nie kapitalizm nadzoru” (Zuboff, 2020, s. 39). To oznaczałoby, że pojęcie nie dotyczy Google’a z pierwszych lat działalności ani jego pierwotnego produktu. Historia kapitalizmu nadzoru *vel* kapitalizmu inwigilacji zaczyna się od odkrycia w środowisku online nadwyżki behawioralnej. Tu rozpoznajemy ów wariant, polegający na tworzeniu profilu użytkownika, co oznacza w przekonaniu Zuboff poszukiwanie, zawłaszczanie i analizowanie zachowań użytkowników w celach komercyjnych. Jak to opisał kilkanaście lat później wybitny analityk z MIT, przedsiębiorca i doradca Alex Pentland (2013), chodziło o wydobywanie „cyfrowych okruchów”, które pozostawiamy, zajmując się naszym codziennym życiem (cyfrowe rejestry osób, do których dzwonic, miejsc, które odwiedzamy, rzeczy które jemy i produktów, które kupujemy): „Te okruchy przedstawiają bardziej dokładną historię naszego życia niż wszystko, co postanowimy o sobie ujawnić” (cyt. za Zuboff, 2020, s. 573). Kolejnym pojęciem demarkacyjnym jest zatem „nadwyżka behawioralna”, która składa się z takich „okruchów”.

Na początku kapitalizmu inwigilacji technologia cyfrowa pomaga produkować wiedzę o zachowaniu po to, aby fabrykować prognozy zachowań. To w Google’u najpierw zdano sobie sprawę, że obfitość cyfrowych śladów zapychających serwery można połączyć z olbrzymimi możliwościami analitycznymi firmy w celu prognozowania zachowań użytkowników. Dane są przechowywane i wykorzystywane dla stworzenia zupełnie nowej klasy produktów – produktów prognostycznych, które stały się przedmiotem nadnaturalnie lukratywnego procesu sprzedaży. „Produkty predykcyjne” to kolejne pojęcie, którym autorka stara się odróżnić tę konfigurację kapitalizmu od poprzednich.

Wkrótce nadwyżka ponad ilość danych koniecznych do ulepszenia produktów lub usług znajduje kolejne zastosowanie. Mianowicie jest transformowana w charakterystyczne, bezkosztowe aktywa służące wytwarzaniu zysku z handlu zakładami co do przyszłych zachowań klientów (*behavioral futures market*). W miarę, jak nasila się konkurencja, aktywność w branży cyfrowej wiąże się z przechodzeniem ze świata wirtualnego do świata rzeczywistego. Korzyści z działania opierają się na nowych metodach, wykraczających poza śledzenie, rejestrowanie, analizowanie i przewidywanie zachowań. Oparte na różnorodnych maszynowych procesach techniki mają na celu *kształtowanie* zachowania jednostki, grup i całych populacji gwoili jak najpewniejszych wyników (Zuboff, 2020, s. 465). Słowem-kluczem otwierającym tę fazę jest „modyfikacja behawioralna”. Przetwarzanie informacji staje się istotnym elementem strategii manipulacji, dane osobowe są coraz częściej wykorzystywane do egzekwowania standardów zachowania.

Obecnie dzięki sztucznej inteligencji nie tylko procesy, ale również przedmioty oraz ludzkie zachowania są odczytywane, analizowane i monetyzowane. W tego typu akty angażują się firmy telekomunikacyjne, ubezpieczeniowe, konsultingowe, a także branża internetu rzeczy. Aby przekonać czytelnika, że to nie pomówienie, sięgnę po wymowny przykład ze świata rzeczywistego, opisany przez Zuboff (2020, s. 295–300). To przypadek zdalnego zarządzania wymuszającego określone zachowania, gdzie zaangażowany jest kierowca, ubezpieczyciel samochodu i maszynowa inteligencja. Firma z branży ubezpieczeń motoryzacyjnych korzysta z usług firmy konsultingowej (np. Deloitte, McKinsey), która doradza ubezpieczycielowi, jak wyperswadować jego klientom-kierowcom, aby poszli na kompromis w kwestii prywatności i przyjęli urządzenie nadzorujące ich zachowania. Dostawcą takiego urządzenia jest firma technologiczna (Spireon, Delly czy Microsoft), która dostarcza np. aplikację na smartfon, obejmującą algorytmy wykroczeń, monitorowania jazdy, ograniczania czasu jazdy, kredytowania itp. I tak system oferowany przez Spireona wysyła powiadomienia do kierowców zalegających z płatnościami, zdalnie wyłącza pojazd, gdy zaległość przekroczy wyznaczony termin, a także lokalizuje pojazd do przejścia przez komornika. Dzięki temu narzędziu narzucającemu kierowcy standardy zachowania ubezpieczyciel może optymalizować wpływy ze składek i koszty. Poprzez monitorowanie w czasie rzeczywistym i egzekwowanie zachowania tej osoby minimalizuje własne ryzyko⁵.

Autorka pyta retorycznie: Lecz co dzieje się z kierowcą eksploatowanym w opisanym wyżej schemacie zdalnego zarządzania sytuacją? Jeżeli samochód został przez system zablokowany, a w samochodzie jest dziecko albo akurat szaleje zamieć? To dobrze postawione pytania, bowiem podkreślają amoralność maszynowej manipulacji. Czy jest to może zmiana na rzecz ogólnego dobra? Pod koniec książki autorka wraca do tej moralnej kwestii: „W jaki sposób określa się dobro ogółu, gdy to kapitalizm inwigilacji jest właścicielem maszyn i środków modyfikacji behawioralnej?”. I tym razem udziela odpowiedzi: „Dobro’ zjawia się już jako zorientowane na interesy właścicieli środków modyfikacji behawioralnej [firma Spireon w przykładzie – AZ] i ich klientów, dla których starają się osiągnąć gwarantowane wyniki [ubezpieczyciel w przykładzie – AZ]. Ogólne dobro jest czyjeś, ale być może nie nasze” (Zuboff, 2020, s. 587).

Dzięki materiałowi z ostatnich partii książki można się zorientować, jakimi instrumentami wpływu na wyniki dysponuje kapitalizm zdalnego nadzoru. Środki modyfikacji zachowania obserwowane są w trzech kategoriach i występują w książce jako „dostrajanie”, „zaganianie stada” oraz „warunkowanie” (*conditioning*). Dostrajanie odbywa się za pomocą sugestii przez sygnały podprogowe (np. w reklamach). Zaganianie (lub naprowadzanie) stada (*homing*) to zdalne zarządzanie sytuacją człowieka, wykluczające alternatywne działania. Przytoczony przykład

⁵ Ten sposób optymalizacji przybliży m.in. wydawnictwo związane z firmą konsultingową Deloitte. Mianowicie dzięki stałemu monitorowaniu lokalizacji kierowcy, sposobu hamowania, prędkości jazdy oraz skupienia wzroku na drodze firma ubezpieczeniowa zyskuje dostęp do dodatkowych czynników ryzyka. Ich analiza służy określeniu prawdopodobieństwa spowodowania kolizji czy uszkodzenia pojazdu. Dzięki temu ubezpieczyciel może dopasowywać polisy do nawyków swoich klientów (Friedman, Cnaan, 2019).

z udziałem kierowcy samochodu ubezpieczonego i jednocześnie odpowiednio oprzyrządowanego jest właśnie takim przypadkiem⁶. O warunkowaniu mówi się, kiedy zachowania, np. wybrane przez firmę decyzje użytkownika, są kształtowane (zwykle za pomocą nagród i pochwał) w celu wzmocnienia niektórych działań kosztem innych. Dzięki środkom tego rodzaju zachowania jednostek obarczone są niskim ryzykiem, a „zakłady” dotyczące ich zachowania w przyszłości wycenia się, kupuje i sprzedaje, bowiem wiele firm chętnie „obstawia” nasze przyszłe zachowania.

Dla bardziej zrównoważonego osądu trzeba dodać, że państwo amerykańskie również modyfikuje zachowania – dla celów politycznych. Wystarczy przypomnieć przykłady dezinformacji w trakcie prezydenckich wyborów w 2016 roku. Aby wpłynąć na decyzje wyborców, rozpowszechniane były za pośrednictwem Google’a i Facebooka celowo zaaranżowane kłamstwa (*fake news*), a firma Cambridge Analytica nie zawahała się wykorzystać w tym celu danych osobowych. Zacytujmy uwagę, która w tym kontekście zdaje się podkreślać charakterystyczną cechę nowej konfiguracji kapitalizmu: „Najbardziej fascynujące jest to, że przez te wszystkie lata niepokoju i debat nikt nie wyobrażał sobie środków modyfikacji behawioralnej inaczej niż jako zasoby będące własnością i administrowane przez rząd” (Zuboff, 2020, s. 448).

Ponieważ inteligentne maszyny nie tylko znają nasze zachowanie, ale także je kształtują, wiedza przemienia się we władzę. Jest to specyficzna władza, co Zuboff stara się podkreślić za pomocą porównań z totalitaryzmem i odpowiedniego nazewnictwa. Jest to władza behawioralna, bowiem działa poprzez kontrolę zachowania, operuje środkami modyfikacji behawioralnej. To władza instrumentalna, bo jej celem „nie jest narzucenie norm postępowania, takich jak uległość czy posłuszeństwo, ale raczej wytworzenie zachowań, które w sposób niezawodny, definitywny i bez żadnych wątpliwości prowadzą do pożądaných wyników finansowych” (Zuboff, 2020, s. 280). Pewność wyników jest tym większa, im większa jest „konfluencja”. Z kontekstu wynika, że pod tym często używanym słowem Zuboff rozumie sprowadzanie wielu strumieni do jednego nurtu, jednej rzeki, co należałoby tłumaczyć w sensie ekonomicznym jako ujednocianie zachowań pewnych osób, które ułatwia realizację komercyjnych celów innych ludzi. Instrumentalizm współcześnie materializuje się we „wszechobecnej, sensorycznej, sieciowej, obliczeniowej infrastrukturze”, którą Zuboff nazywa „Wielkim Obcym” (*Big Other*). Postępując się inteligentnymi maszynami, władza „dąży do organizowania, zaganiania i dostrajania społeczeństwa w celu osiągnięcia podobnej konfluencji społecznej, w której presja grupy i pewność obliczeniowa zastępują politykę i demokrację” (Zuboff, 2020, s. 37).

Źródłem opisywanej tu władzy jest asymetria wiedzy i własność środków behawioralnej modyfikacji. Władza utożsamiana niegdyś z władzą środków produkcji obecnie powinna być utożsamiana z własnością środków behawioralnej modyfikacji. Mają ją ci, którzy dysponują wszechobecnym aparatem cyfrowym. Za jego pomocą

⁶ Zaciekawiony czytelnik może znaleźć opisy przypadków „dostrajania” i „zaganiania stada” odpowiednio na s. 422–423 oraz na s. 429–430, 435–437.

gromadzi się dane, z nich komponuje się teksty, przetwarza się i kontroluje się ich treść. Kapitałiści nadzoru – kompozytorzy, właściciele i strażnicy tekstów – zajmują uprzywilejowaną pozycję, wykorzystując niespotykaną dotąd asymetrię wiedzy i władzy, która pozwala modyfikować zachowania użytkowników i klientów. To ci ostatni w ocenie Zuboff podporządkowują się „rzekomym żelaznym prawom technologicznej nieuchronności”, za racjonalne uznają „poddanie się im i czerpanie radości z nowych wygód i harmonii, korzystanie z pierwszego tekstu i dobrowolne ignorowanie tekstu w tle” (Zuboff, 2020, s. 520) Ponieważ władza instrumentalna, posługując się inteligentnymi maszynami, „nie poddaje naszych ciał groteskowemu reżimowi bólu i śmierci, mamy skłonność do niedoceniań jego skutków, nasza czujność słabnie” (Zuboff, 2020, s. 515). „Nie widać tu przemocy tylko stałe wypłukiwanie woli, tej woli, która decyduje o samostanowieniu” (Zuboff, 2020, s. 520). Często stajemy się przedmiotem automatycznej modyfikacji i inżynierii zachowań – nieświadomie.

Charakterystyczne dla współczesnego instrumentalnego społeczeństwa są: nieuprawniona prywatyzacja wiedzy oraz zmierzający w stronę patologii podział wiedzy. Zarządza nim „wąska grupa zatrudnionych w prywatnych firmach specjalistów nauk obliczeniowych, z ich maszynami należącymi do prywatnych osób i interesami gospodarczymi, na potrzeby których się uczą” (Zuboff, 2020, s. 265). W rezultacie walkę o władzę i kontrolę w społeczeństwie wygrywają korporacje wiodące w branży technologicznej. Zuboff stwierdza lapidarnie, że wiedzą kapitalistyczne korporacje inwigilacyjne, decyduje konkurencja między nimi, a wygrani decydują o tym, kto decyduje. Moc nie pochodzi od państwa; w Stanach Zjednoczonych kapitalizm inwigilacji zyskał dominującą pozycję „w warunkach względnego bezprawia” (Zuboff, 2020, s. 268).

3. Rekapitulacja

Można mieć nadzieję, że powyższa próba oddania merytorycznej zawartości książki zachęci, aby po nią sięgnąć. Nowość obserwacji i oryginalność ujęcia usprawiedliwiają do pewnego stopnia „nieuczesaną” formę. Niemniej braki są wyraźne i prawdopodobnie wzbudzą zawód u osoby, która na obwołucie książki przeczyta, że autorka legitymuje się najwyższym profesjonalnym szlifem, uznanym przez jedną z najszlachetniejszych szkół wyższych⁷.

Tekst prezentuje mieszankę gatunków. Zawiera fragmenty o charakterze eseju, kiedy autorka snuje osobiste historie lub też wdaje się w analizę literacką utworów George’a Orwella i Burrhusa Frederica Skinnera. Inne fragmenty sprawiają wrażenie wykładu, choćby kiedy autorka przedstawia stanowisko radykalnego behawioryzmu. Tam, gdzie prezentuje autorskie przekonania i przestrogi, tekst przybiera formę manifestu. Gdzie indziej nie można się oprzeć wrażeniu, że czyta się materiał dydaktyczny w stylu Harvard Business School, czyli tzw. studium

⁷ Shoshana Zuboff jest emerytowanym profesorem Harvard Business School w Bostonie.

przypadku (*case study*). W sumie tekst jest niejednorodny gatunkowo, przy czym fragmenty zbliżone formą do eseju są wyraźnie słabsze.

Miałam również problem z odsyłaczami do źródeł. Z kompozycji tekstu nie zawsze wynika, kogo autorka cytuje. W tym samym akapicie komentuje poglądy Alexa Pentlanda i umieszcza cytat nie od niego pochodzący (s. 599, s. 601). Bywa, że po cytatach następuje jeden odsyłacz do szeregu źródeł, co powoduje, że odkrycie źródła cytowanych słów staje się praktycznie niemożliwe (np. s. 576 i s. 577). Takie praktyki przeczą niestety zasadom dobrego warsztatu naukowego. Można przypuszczać, że autorka adresuje dzieło bynajmniej nie do kolegów akademików, że zabiegi te mają wzmacniać wrażenie na przeciętnym Amerykaninie, że chodzi tu przede wszystkim o poruszenie opinii publicznej. Te względy nie zmieniają jednak faktu, że praca Zuboff nieco traci na wiarygodności. Z punktu widzenia akademika osobiście wydaje się jeszcze to, że fragment zatytułowany „Wnioski” zaprzecza sensowi podsumowania; to chyba najmniej spójna część książki, zawierająca między innymi obszerny ustęp o osiemnastowiecznej rewolucji amerykańskiej!

Bez względu na braki formy książka niesie przesłanie zarazem radykalne i ważne. W swojej opowieści o nowej konfiguracji kapitalizmu, która może wzbudzić uznanie, autorka posuwa się aż do twierdzenia, że kapitalizm inwigilacji porzucił ścieżkę historii kapitalizmu rynkowego, co w moim odczuciu jest dyskusyjne. Spróbuję ustosunkować się do tego stanowiska poniżej. Doniosłość pracy Shoshany Zuboff wynika moim zdaniem z czego innego. Prezentacja określonej logiki akumulacji ma służyć wszczęciu alarmu, zwróceniu uwagi nas wszystkich na pewien niepokojący stan społeczeństwa.

Twierdzenie Zuboff (2020, s. 27), że „ta nowa forma nie korzysta już z norm i praktyk historycznie definiujących kapitalizm”, wydaje się nazbyt radykalne. Nie można zaprzeczyć, że cywilizacja cyfrowa wiąże się z niespotykanym zasięgiem i skalą działania: „W żadnym innym momencie historii prywatne korporacje o bezprecedensowym bogactwie i władzy nie cieszyły się tak swobodnym dostępem do korzyści związanych ze skalą działania, wspieranym przez wszechobecną, globalną architekturę przetwarzania bez granic, a także systemy kontroli budowane i serwisowane przez cały możliwy zaawansowany know-how, jaki tylko da się kupić za pieniądze” (Zuboff, 2020, s. 425). Będę jednak bronić przekonania o ciągłości kapitalizmu, solidaryzując się z cytowanym już zdaniem Olgi Tokarczuk, że „nic nie jest nowe”.

Wątek ścieżki historii kapitalizmu rynkowego pojawia się w książce w związku z poglądami Augusta Hayeka i Roberta Lucasa, czego tu omawiać nie będę, odsyłając do zwięzłego sprawozdania Wiesława Szczęsnego (Szczęsny, 2021). Porzucenie historycznej ścieżki przejawia się według Zuboff w tym, że kapitalizm inwigilacji uzurpuje sobie prawo do dominacji nad terytoriami daleko poza konwencjonalnymi, instytucjonalnymi terenami operacji prywatnej firmy czy rynku. Powtarzając to twierdzenie na początku i na końcu książki autorka zdaje się zapominać o wspomnianej wcześniej regule, na którą sama się powołuje, mianowicie, że początkowo skierowane na produkcję zasady kapitalizmu ostatecznie kształtują środowisko społeczne i moralne. Kapitalizm nadzoru to coś więcej niż projekt rynkowy, co zdaje się jedynie potwierdzać klasyczne stanowisko,

podzielane przez takich gigantów nauki o społeczeństwie jak Karol Marks, Max Weber i Thorstein Veblen. Kapitalizm jest formacją *społeczną*, określaną przez specyficzne instytucje i stosunki społeczne.

Zuboff podkreśla to, co różni współczesne doświadczenie z rynkiem od historycznego, przywołując uznaną koncepcję Karla Polanyi'ego. Mianowicie według Polanyi'ego (2010) ekspansja „samoorganizującego się rynku” doprowadziła do traktowania jak towar ziemi, pracy i pieniądza, co niesie fundamentalne zagrożenie, bowiem podminowuje podstawy funkcjonowania społeczeństwa. Polanyi nazywa wspomniane dobra „towarami fikcyjnymi” w tym sensie, że nigdy nie powinny być utowarowione. Zuboff twierdzi, że pojawił się czwarty „fikcyjny towar”, mianowicie „doświadczenie z rynkiem odrodziło się w postaci wywłaszczenia ludzkiego doświadczenia przez kapitalizm inwigilacji” (Zuboff, 2020, s. 698). Intuicyjnie zgadzamy się z tym, że dane tego typu nie powinny być utowarowione. Niemniej to zestawienie fikcyjnych towarów zamiast podkreślać unikalność raczej potwierdza ogólną logikę akumulacji, co teraz wyjaśnię, odwołując się do Schumpeterowskiej i neomarksistowskiej tradycji myślenia o kapitalizmie.

Kapitalizm to formacja społeczna zorganizowana wokół celu, jakim jest nieustanne zdobywanie nadwyżki. Kapitał, bez względu pod jaką postacią występuje, jest tym, co umożliwia osiąganie zysków lub, mówiąc mniej trywialnie, jest to wartość zgromadzona w przeszłości dająca możliwość wytworzenia nowej wartości (Wilkin, 2003, s. 18). Liczy się wartość aktywów jako źródło pieniężnych zysków. Źródłem nadwyżki mogą stać się równie dobrze aktywa rzeczowe jak niematerialne (np. akcje i udziały), przy czym korzyści finansowe można osiągać także z pominięciem produkcji i obrotu towarowego. Opisywana przez Zuboff mutacja kapitalizmu aktywem uczyniła ludzkie doświadczenie, przetworzone na behawioralne prognozy.

Taki przejaw pomysłowości, aby czerpać zyski ze zdalnego nadzoru, może zaskakiwać i wydawać się bez precedensu. Jednak to wrażenie błędnie w kontekście, który stworzył wybitny historyk gospodarki, Fernand Braudel. Między innymi ustalił on, że „zasadniczą cechą kapitalizmu, w sytuacji głębokiego kryzysu lub wyraźnej obniżki zysków, była zdolność nieledwie błyskawicznego przechodzenia z jednej formy do drugiej, z jednego sektora do drugiego” (Braudel, 2019, s. 378–379). Zmieniające się sektory wysokich zysków powodują głęboką modyfikację kapitalizmu i pomagają mu się rozprzestrzenić. Historycznie rzecz biorąc, takimi nośnikami były handel dalekosiężny, produkcja przemysłowa, a w czasach Braudelowi już nie współczesnych – finansjeryzacja, czyli czerpanie zysków w coraz większym stopniu z operacji finansowych wspomaganych i multiplikowanych przez kredytowanie. Najnowszy fragment historii gospodarczej wydaje się jedynie potwierdzać Braudelowskie uogólnienie. Mianowicie Google w sytuacji kryzysowej odkrył, że opłaca się śledzić internautów i sprzedawać behawioralne prognozy. Za nim podążyli liczni naśladowcy i innowatorzy.

Opowieść Zuboff pasuje do ogólnej charakterystyki kapitalizmu nakreślonej przez Braudela jeszcze w innym aspekcie. Otóż pierwotna usługa Google'a straciła na znaczeniu, a doświadczenie użytkowników przeglądarki stało się surowcem do produkcji nowego rodzaju i źródłem rewelacyjnych zysków. Potwierdza to prawid-

łowość, że kapitalizm wiąże się z działalnością silnych podmiotów gospodarczych, a wymianę opiera w większym stopniu na stosunku sił niż na wzajemności potrzeb. Działalność kapitalistów służy bowiem nie tyle zaspokajaniu potrzeb ludzkich, co koncentracji kapitału pieniężnego (Braudel, 2019).

Zgodnie z tradycją myśli, z której czerpię, kapitał służy jako środek zawłaszczania. Specyficzne stosunki własności są „odpowiedzialne” za rozkład bogactwa i władzy w kapitalizmie (Bhaduri, 1994). Kapitalizm w swej istocie jest akumulacją władzy (Braudel, 2019). To, że w interesującej nas konfiguracji doszło, jak pisze Zuboff, do wywłaszczenia ludzkiego doświadczenia, wydaje się zgodne z logiką kapitalistycznej akumulacji nie mniej niż wcześniej wypunktowane aspekty.

W sumie, kierując się własnym osądem, nie podzielałam radykalizmu Shoshany Zuboff w kwestii zerwanej ciągłości, natomiast skłonna jestem ponownie przyznać słuszność cytowanemu jako motto zdaniu Olgi Tokarczuk, iż to „odmienna konfiguracja ustawia rzeczy w odmienny sposób”. Jednak atrybuty kapitalizmu w wieku inwigilacji pozostają niezmienione⁸.

Bodaj ważniejsze wydaje się to, jaki obraz społeczeństwa w czasach cywilizacji cyfrowej przedstawia książka. Akceptujemy specyficzną wymianę: za informacje i możliwości bycia podłączonym jesteśmy skłonni dane behawioralne traktować jako swoisty okup i racjonalizować fakt, że stają się one źródłem ogromnego wzrostu zysków kapitalizmu nadzoru. Zuboff opisuje, jak celowe strategie kapitalistów nadzoru i przypadkowe, sprzyjające okoliczności stworzyły konfigurację, która potrafi „czarować i mieć”. Trzeba przyznać, że Wielki Obcy bezsprzecznie oferuje rozliczne wygody: dopasowuje ofertę do upodobań (np. wskazując restauracje wegetariańskie), dostraja informacje do sytuacji (np. w drodze podsuwa hotele), zapewnia dostępność bez konieczności osobistych kontaktów i koniecznej przy tym mobilizacji, oferuje rozrywkę, która pokrywa naszą samotność, itp. Jednocześnie automatyzacja bezwzględnie wypiera i skutecznie tłumi demokratyczną społeczną debatę, odmawia prawa do indywidualnego stanowienia. Aktywność społeczna coraz bardziej kojarzy się z wymianą przez media społecznościowe, polega na dokonywaniu porównań społecznych na niespotykaną skalę, motywowana jest pogonią za upragnionymi sygnałami waloryzacji. Zuboff ostrzega: „To nie jest próba generalna. Przedstawienie już trwa. Facebook jest prototypem społeczeństwa instrumentalnego, a nie jedynie jego zwiastunem. Oto pierwsza granica nowego społecznego terytorium, na którym forpocztą są nasi najmłodszy” (Zuboff, 2020, s. 632).

O tym, że jest to społeczeństwo instrumentalne, a nie informacyjne, świadczą przykłady inwigilacji zachowań w sferze wirtualnej oraz modyfikacji zachowań w przestrzeni realnej. Bierne przyzwolenie na ten stan autorka nazywa wręcz „psychicznym odrętwieniem”. Jak przejmujący apel brzmi zdanie: „Dowodem naszego psychicznego odrętwienia jest to, że jeszcze kilka dekad temu amerykańskie społeczeństwo potępiło techniki masowej modyfikacji zachowań jako niedopuszczalne zagrożenie dla autonomii jednostki i porządku demokratycznego. Dziś te

⁸ Tych, których zainteresowały rozważania o atrybutach kapitalizmu, odsyłam do studium w mającej się ukazać książce *Państwo wobec grup dominujących w gospodarce* mojego autorstwa.

same praktyki napotykają na niewielki opór, choćby w postaci dyskusji – stały się rutyną, czymś powszechnym” (Zuboff, 2020, s. 35).

Bibliografia

- Bhaduri, A. (1994). *Makroekonomiczna teoria dynamiki produkcji towarowej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Braudel, F. (2019). *Gry wymiany. Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*. T. 2. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Farboodi, M., Veldkamp, L. (2021). A growth model of the Data Economy. *Working Paper*, (28427). <https://doi.org/10.3386/w28427>
- Foroohar, R. (2019). *Don't be Evil. The Case against Big Tech*. Nowy Jork: Penguin Books.
- Friedman, S., Canaan, M. (2019). *Overcoming speed bumps on the road to telematics*. Deloitte University Press. https://www2.deloitte.com/content/dam/insights/us/articles/telematics-in-auto-insurance/DUP-695_Telematics-in-the-Insurance-Industry_vFINAL.pdf (dostęp: 22.01.2022).
- Krippner, G. R. (2005). The financialization of the American Economy. *Socio-Economic Review*, 2005(3), 73–208.
- Morawski, W. (2010). *Konfiguracje globalne: struktury, agencje, instytucje*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Paszkievicz, E. (1983). *Struktura teorii psychologicznych. Behawioryzm. Psychoanaliza. Psychologia humanistyczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Pentland, A. (2013). The Data Driven Society. *Scientific American*, 2013(309), 78–83.
- Polanyi, K. (2010). *Wielka transformacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Shapiro, R., Siddhartha, A. (2019). Who Owns Americans' Personal Information and What Is It Worth?. *Future Majority*, 2019(3). <https://assets.futuremajority.org/uploads/report-for-future-majority-on-the-value-of-people-s-personal-data-shapiro-aneja-march-8-2019.pdf> (dostęp: 17.12.2021).
- Szczęsny, W. (2021). Na marginesie kapitalizmu inwigilacji. *Biuletyn PTE*, 4(95).
- Wilkin, J. (2003). *Ekonomia dla prawników i nie tylko*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis.

OPOWIEŚĆ O KAPITALIZMIE INWIGILACJI. ZAPISKI NA MARGINESIE

Streszczenie

Ta próba ustosunkowania się do książki Shoshany Zuboff o kapitalizmie inwigilacji ma na celu nie tyle jej popularyzację, co analizę tematu i pewną syntezę. Analityczny rozbiór służy wyeksponowaniu nowych zjawisk oraz nowych pojęć, za pomocą których Zuboff buduje wizję współczesnej mutacji kapitalizmu. Według niej nowość obecnie polega na tym, że cyfryzacja i inteligencja maszyn pozwalają na śledzenie zachowań użytkowników wirtualnej przestrzeni, często bez ich świadomości lub z pominięciem ich zgody, po to, aby ze sprzedaży prognoz behawioralnych lub na ich podstawie osiągać przychody. Właściciele inteligentnych maszyn tworzą własne algorytmy targetowania, nie porzeczając na tym, co użytkownicy udostępniają dobrowolnie.

Artykuł podejmuje następujące kwestie: Czy wobec rozwoju cyfrowej technologii i maszynowej inteligencji przydomek „społeczeństwo informacyjne” jest adekwatny do charakteru zmiany? Czy ranga, jaką nadaje Zuboff zautomatyzowanej inwigilacji w sferze wirtualnej, znajduje oparcie w faktach? Czy samo zjawisko i jego zakres są tak bezprecedensowe, że należy to uznać za odejście od historycznej ścieżki rozwoju kapitalizmu? W kwestii ostatniej, zestawiając argumentację w książce z syntetyczną wiedzą na temat kapitalizmu, artykuł udziela odpowiedzi przeczącej.

Słowa kluczowe: społeczeństwo informacyjne, kapitalizm nadzoru, modyfikacja behawioralna, Google, spersonifikowana reklama

JEL: B52, P10

TALE ON CAPITALISM OF SURVEILLANCE. NOTES ON THE MARGINS

Abstract

The article speaks on the recent book by Shoshana Zuboff on capitalism of surveillance. However, it aims at better understanding of the subject rather than at promotion of the book. The analytical approach to the substance helps to expose new phenomena and, especially, new notions that build Zuboff's vision of recent configuration of capitalism. Her story in brief says, that digitalization and smart machines enable behavioral invigilance of persons active online, often without them being conscious either without their acceptance, in aim to make and sell predictions. Those who own smart machines create targeting algorithms, going beyond what users are willing to reveal.

The article deals with following questions: Along with development of digital technologies and artificial intelligence, is the change rightly described as information society? Is Zuboff's stress on invigilation by intelligent machines actually true and based on facts? Is the finding, that capitalism of surveillance has no precedence, enough to claim that this means historical regularities matter no more? As far as the last question concerned, after comparing Zuboff's argumentation with some synthesized knowledge on capitalism, the response must be negative.

Keywords: information society, capitalism of surveillance, behavioral modification, Google, targeted advertising

JEL: B52, P10